

Wybory pod obcą lupą

23 maja 2025

„Proces wyborczy w Polsce wszedł w ostry zakręt” – informuje nadawca kanału Times Now World. Zauważony został historyczny zwrot elektoratu ku radykalnej prawicy prowadzonej przez Grzegorza Brauna: „Nacjonalistyczne tony jego wypowiedzi odpowiadają echem rosnącej w społeczeństwie liczby zwolenników Grzegorza Brauna, zawiedzionych partiami głównego nurtu”. Komentator analizujący filmowe dowody działalności pośła Brauna powtarza za dominującą narracją oficjalną, że postrzegany jest on jako postać kontrowersyjna. Na pierwsze strony gazet trafił, gdy w ubiegłym roku użył gaśnicy do zgaszenia świec chanukowych zapalonych w parlamencie. Krok ten wywołał międzynarodowy skandal.



Zacytowana wypowiedź pośła Brauna brzmi: „Ktoś kwestionuje niepodległość Polski, która jest Polską, a nie prowincją zbiorowości europejskiej, nie jakąś eurokołchozową republiką, czy amerykańskim bantustanem, ani też Ukropolinem. Chcemy, jako polska prawica, by w niepodległej Polsce nie popełniano błędów z wywieszaniem flag w lokalach wyborczych, a z bożą pomocą także na budynkach instytucji Rzeczypospolitej Polskiej”.

Filmowy dokumentalista ocenia: „Deklaracje Brauna zawierają skrajnie prawicowe przesłanie”. Ta postawa przyciągnęła rzesze młodych i rozczarowanych ludzi, mających silne poczucie tożsamości narodowej, stając się alternatywą zarówno dla centrowo-lewicowej partii PiS, jak i lewicowej koalicji”.

Wniosek płynący z omawianej działalności partii prawicowej sugeruje, że Polska, zbliżając się do wyborów zaplanowanych na 1 czerwca 2025 roku, pod wpływem Grzegorza Brauna i jego partii – Konfederacji Korony Polskiej – pozostaje dziką kartą.

Jej zwolennicy nie opowiadają się jednoznacznie za żadnym z finalistów I tury. Ich głosy mogłyby w zasadniczy sposób przechylić szalę zwycięstwa. To oni mogą zdefiniować przyszłość Polski – czy podtrzyma związki z Europą, czy też przyjmie agendę nacjonalistyczną, stanowiącą wyzwanie dla obecnego kierunku politycznego.

Ten sam kanał informacyjny donosi także o bezpośredniej ingerencji francuskiego wywiadu w wybory w Rumunii. Tajne spotkanie poświęcone tym wyborom wywołało burzę. Szczegóły ujawnił założyciel „Telegramu” – Paweł Durow, który stwierdził, że poproszono go o „uciszenie głosów prawicowych w Rumunii”. Informując o zdarzeniu, Durow ujawnił skandaliczny charakter cenzury ze strony władz Francji.



Wiosną tego roku w hotelu de Bataille spotkał się z nim szef wywiadu – Nicolas Lerner, prosząc Durowa o przysługę polegającą na zbanowaniu przed wyborami rumuńskiej prawicy na Telegramie. Durow odmówił: „Nie blokowaliśmy protestujących w Rosji, na Białorusi, w Iranie – nie zamierzamy robić tego w Europie,” przekazał 19 maja br. Wcześniej wspominał jedynie o jednym z rządów europejskich, później jednak ujawnił nazwisko Lenera. Francuzi szybko odrzucili zarzut, określając wypowiedź jako bezzasadne pomówienie.

Poprzednia próba przeprowadzenia wyborów w Rumunii również była kontrowersyjna – pojawiły się zarzuty o finansowanie kampanii z Rosji oraz o ataki hakerskie, które wykluczyły popularnego Calina Georgescu. Jego przegrana – mimo przytłaczającego poparcia – wzbudziła podejrzenia o polityczne naciski i manipulacje. Po przeliczeniu 99% głosów komisja ogłosiła zwycięstwo „słusznego” kandydata, któremu przypisano 55% poparcia.

Ujawniona przez Durowa sensacja stała się amunicją dla rumuńskiej prawicy i jej zwolenników, odsłaniając mechanizmy

skoordynowanej ingerencji w procesy wyborcze. Oprócz rzucenia światła na zjawisko manipulacji wyborczych Durow ukazał również żalosną rolę Doliny Krzemowej, odpowiadającej dziś za stan wolności słowa w cyfrowej Europie.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net